

W Kanadzie płoną kościoły

1 lipca 2021

Cztery kościoły katolickie położone na terenach, gdzie żyją rdzenni mieszkańcy Kanady, spłonęły w ciągu kilku dni. Policja podejrzewa, że zostały podpalone celowo. W tle są masowe groby dzieci z kanadyjskich Pierwszych Narodów (dawniej nazywanych Indianami), odkryte na terenie katolickich szkół z internatem.



Dwa kościoły spłonęły w prowincji Kolumbia Brytyjska w ubiegły poniedziałek. Dwa kolejne – w sobotę. Drewniane kościoły św. Grzegorza na terytorium rezerwatu plemienia Osojos oraz Najświętszego Serca w rezerwacie Penticton, oba ponadstuletnie, w ciągu mniej niż godziny spłonęły doszczętnie. Krótco potem pomnik Jana Pawła II w Edmonton, przy kościele, do którego uczęszczają miejscowi Polacy, został pomazany czerwoną farbą.

Społeczeństwo kanadyjskie jest oburzone odkrywaniem kolejnych masowych grobów dzieci Pierwszych Narodów i Inuitów (dawniej: Eskimosów) na terenie dawnych katolickich szkół. Nauka w szkołach z internatem, prowadzonych w większości przypadków przez katolickie stowarzyszenia i zakony, była obowiązkowa dla dzieci z rodzin z tych grup etnicznych. Miały asymilować się z kanadyjskim społeczeństwem. Katolicka „opieka” oznaczała mieszkanie w przeludnionym ośrodku, kary fizyczne, przemoc i choroby. Dzieci były głodzone, bite, nawet torturowane, a gdy umierały, nikt nie ponosił za to odpowiedzialności. Przez ośrodki przeszło ok. 150 tys. dzieci. Dziś Pierwsze Narody domagają się, by państwo przeprowadziło ogólnokrajowe poszukiwania masowych grobów, ustaliło pełną liczbę ofiar i uczciło ich pamięć.

Kanadyjska policja podejrzewa, że we wszystkich czterech przypadkach doszło do podpalenia, ale nie zatrzymała żadnych

podejrzanych. Policja nie ma również podejrzanej w sprawie pomnika Jana Pawła II w Edmonton. Na podstawie monitoringu ustaliła jedynie, że plamy z czerwonej farby oraz zarys czerwonych śladów stóp na schodach kościoła zrobiła kobieta.

Oprócz czterech kościołów w rezerwatach, uszkodzony został także budynek katedry w Saskatoon, stolicy prowincji, gdzie odnaleziono ostatnio kolejny masowy grób. Nieznani sprawcy odcisnęli na drzwiach budynku czerwone kształty dłoni.

„Ubolewamy nad smutnym dziedzictwem szkół z internatem i czekamy na uzdrowienie naszych relacji” – napisał w oświadczeniu po incydencie arcybiskup Edmonton Richard Smith. Stwierdził również, że Jan Paweł II szanował wszystkie tradycje i kultury, a Kościół nie ma wątpliwości, że godność człowieka jest uniwersalna. Słowa te padają niestety dopiero teraz, gdy przerażająca prawda o szkołach z internatem została opisana w tysiącach publikacji i świadectw, a państwo kanadyjskie przeprosiło za swoją dawną politykę. Jan Paweł II jako głowa Kościoła nie mógł nie wiedzieć o przemocy w kanadyjskich ośrodkach (i przemocy w wielu innych katolickich placówkach na całym świecie), a jednak nic nie zrobił.

W społecznościach, które żyły w sąsiedztwie zniszczonych świątyń, czyn nieznanymi sprawców wzbudził mieszane uczucia. „Jestem wściekły” – powiedział telewizji CBC Keith Crow, przywódca jednego z plemion, zaznaczając, że wielu jego członków to katolicy. „Nie widzę żadnych pozytywnych skutków tej sytuacji”. Podobnie członkowie plemienia Penticton w specjalnym oświadczeniu stwierdzili, że spalony kościół był ważnym miejscem dla społeczności i jej historii. Zazaczyli, że rozumieją gniew i ból, ale poprosili, by sięgać po inne środki leczenia traumy.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu